PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy (franco) do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr 196. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca na wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie b. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Győr & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Polski charakter Krakowa ginie.

Referat wygłoszony na zgromadzeniu „Ligi dla spolszczenia miast" w Krakowie, w dniu 5 kwietnia br.

II.

Ale znajdujemy w tablicach statystycznych cyfry daleko bardziej niepokojące. Z jeszcze większą szybkością niż ludność rośnie w Krakowie bogactwo najezdniczego żywiołu, rośnie liczba domów nie tyle nowo przez żydów zbudowanych ile przez nich od chrześcijan **wykupionych**, potęguje się ich nieruchomy kapitał, wzrasta potęga jedynie dziś miarodajna w świecie: **potęga finansowa**. I nie jest żadną przesadą, jeżeli się mówi dzisiaj o **wywłaszczeniu polskości** w Krakowie przez żydów. Od lat 9 realności chrześcijan przechodzą w coraz większej liczbie drogą kupna na własność żydów. W jednym roku 1905 żydzi kupili od chrześcijan 27 realności, sprzedali tylko 13, przyrost ich wynosi 14. Weźmy rok 1911, żydzi kupili wówczas od chrześcijan 153 domów, sprzedali 45, tak że przyrost żydowskich właściwości wynosi 108 domów wartości przeszło **4 milliony koron**. W r. 1912 powiększył się ich stan posiadania o 28 realności. **W ośmiu przeszło latach 1905 1912 żydowski stan posiadania w Krakowie wzrósł o 242 domów, których wartość wynosi 8,991.959 Kor.** (prawie 9 milionów).

A pamiętajmy, że najazd żydów — jak wspomniałem — skierowany jest głównie na śródmieście, gdzie w jednym roku 1912, w czasie zupełnego zaniku ruchu ekonomicznego, w ręce żydów przeszło **6 domów** wartości z górą 2 milliony koron, gdy chrześcijanie kupili tylko 1 kamienicę za 125.000. Cyfry te nie obejmują wypadków nabycia domów od osób prawniczych jak gmina a zwłaszcza Banku hipotecznego.

Jeszcze w roku 1890 chrześcijanie posiadali 70.07 proc. własności prywatnej Krakowa, (przed 10 laty 67.79), w r. 1910 już tylko 64.30 proc. podczas gdy **żydzi w 20-leciu 1890 1910 powiększyli swój stan posiadania z 29.93 proc. na 35.70.** W starym Krakowie, o który nam oczywiście najbardziej chodzi, należy do żydów 38 proc. realności (liczba ludności 29 proc.) w śródmieściu samem realności 23.5 proc., podczas gdy ilość żydów śródmieście zamieszkujących wynosi zaledwie 11.6 procent.

Nietylko jednak nieruchomość żydów wzrasta niestosunkowo szybko, **żydzi mają przewagę we wszystkich niemal dziedzinach zarobkowania.** Każdy przecie widzi, **że w handlu** w Krakowie żydzi wykonują niemal **monopol** faktyczny. A przecież handel jest tym właśnie zawodem, który nadaje miastu charakter, handlowi tworzy ten kręg, osiadły stan mieszczański, który jest rdzeniem i najżywotniejszą i zazwyczaj najzamożniejszą częścią ludności miejskiej. Otóż **w handlu krakowskim zajętych jest 71.5 proc. żydów (2966) a tylko 28.5 proc. chrześcijan (1184).** Jest to cyfra dla nas wprost upakarzająca, która okaże się jednak jeszcze smutniejszą, jeżeli się uwzględni, że ten nasz marny 28 proc. udział w handlu tworzą przeważnie drobni sklepikarze, gdy wielkie sklepy i hurtownie — to poza nielicznymi wyjątkami — niewzruszone fortece Izraela.

Istnieje dokładna statystyka naszego przemysłu w Krakowie. Krótko tu tylko powiem, że obok 884 przedsiębiorstw chrześcijańskich mamy już 600 żydowskich (t. j. 40.43 proc.), że w poszczególnych gałęziach przemysłu sytuacya dla nas przedstawia się jeszcze gorzej, bo w przemyśle włóknistym żydzi mają przewagę 62 proc., w chemicznym 60 proc. w tapicerskim 50 proc. Miasto Podgórze, które obecnie tworzy już część Krakowa, dostarczy do tej smutnej statystyki 121 przemysłowców żydowskich a zaledwie 71 chrześcijańskich. Nasza słabość ekonomiczna wobec żydów występuje najjaskrawiej, gdy się uwzględni wysokość opłacanych podatków, które są najlepszą zazwyczaj miarą zamożności. Otóż według wykazów statystycznych podatki bezpośrednie ponad 150 kor. opłaca w Krakowie tylko 53 proc. chrześcijan a 47 proc. żydów, a więc w rzędzie najbogatszych ludzi Krakowa żydzi tworzą prawie połowę podatników, mimo, że stanowią zaledwie nieco więcej ponad 5-tą część ogółu ludności Krakowa. Podatek od 25—150 kor. (ściągany od warstw średnio zamożnych) płaci 1578 chrześcijan, 1591 żydów, a więc chrześcijańska ludność jest absolutną **mniejszością** w średnim mieszczaństwie, mimo że tworzy trzy czwarte ogółu ludności. Za to ma już przewagę zupełną, bo 68 procentową **w klasie najniżej opodatkowanych**, płacących niżej 25 kor. podatków bezpośrednich. W tej warstwie staczającej się ku pauperyzacyi, statystyka stwierdza zaledwie 32 proc. żydowski. W końcu liczne i coraz liczniejsze masy ludności nieopodatkowanej, robotniczej i półrobotniczej wypełniają przygniatającą większością chrześcijanie, tam wreszcie, gdzie szerzy się nędza i głód zagląda, gdzie ciężka praca ledwie starczy na chleb a niepewność zarobku grozi jeszcze smutniejszym jutrem, tam wreszcie mamy niemal monopol, ale monopol do nędzy, upokorzenia i krzywdy!

Cyfry te powinny mieć druzgocącą wymowe. Powinny wołać, że „Kraków wychodzi z formy" dotychczasowej, że coś się zepsuło w życiu tego miasta, gdyż chrześcijańska i polska ludność traci fundament swego bytu i warsztat swej wieki trwającej pracy. Potomkowie tych, którzy Kraków ten stworzyli i którzy go bronili i uczynili tak pięknym i wielkim, stają się dzisiaj sproletaryzowanym tłumem, nie mającym prawa do dziedzictwa. A na ich miejsce wchodzi lud obcy, i zdaje się, jakby to do nas, do Krakowa odnosiły się przepowiednie w księgach świętych żydowskich, że **„będą ci, Izraelu dane wielkie i piękne miasta, których nie budowałeś, i domy pełne wszelkiego dobra, których sam nie zapełniłeś** i wyrzeźbione studnie, których nie wykułeś.... i będziesz spożywał i nasycisz się". Wszak nawet najskrajniejszy żydofil musi się poważnie zastanowić nad tą faktyczną, w cyfrach tak plastycznie występującą przemianą Krakowa. To nie jest, to nie może być dla każdego Polaka **obojętnem,** że Kraków z miasta Wierzynków i Bonerów zamienia się w miasto Bazesów, Grünbergów, Rosenbaumów, że najświętsze w Polsce miejsce staje się powoli własnością ludzi, których ideały mają kierunek nie ku Wawelowi ale w najlepszym jeszcze razie ku brzegom Jordanu, czasem w stronę Berlina i Wiednia a przeważnie ku naszej kieszeni.

Cyfry, które zacytowałem, wskazują nam drogi i środki, jakimi nowy najeźdźca wchodzi w posiadanie Krakowa. Ale cyfry te **wskazują nam także nasz polski obowiązek,** jaki w tej ważnej, historycznej chwili spełnić należy. Dawniej szło mieszczaństwo na mury, zamykało bramy miasta, z baszt i barbakanów raziło ogniem wroga. Dzisiaj strategia nasza inną być musi, nieprzyjaciel nie walczy bowiem bronią miecza ale sprytem i uprzejmością kupca, nie armatami ale wekslami, nie szturmuje ale rachuje i kupuje. Więc nie bram miasta nam bronić ale bram własnych domów przed żydowskim kupcem, basztą niech stanie się każdy sklep, barbakanem fabryka, orężem nasz pieniądz. Ta nowa strategia — to nie nasz wynalazek, który dopiero musi być wypróbowanym, ta strategia doprowadziła już Czechów do odwetu za Białą Górę, ta strategia dźwiga narody i zmienia mapę kuli ziemskiej, ta strategia, zwycięska w tylu wojnach nazywa się: **patryotyzm ekonomiczny** i ma swój sztandar z napisem: **„swój do swego i po swoje".** W tym systemie wojennym **jest miejsce dla każdego z nas,** powołuje on pod broń cały naród, i dzieci i starców, każdy jest zdolny do władania bronią, tworzy on armię, w której nie tylko mężczyźni ale **i kobiety** mają miejsce w szeregach. Tam na polu walki bezkrwawej o ekonomiczny byt i o przyszłość narodu kobiety stają się równouprawnione ale i równo zobowiązane z mężczyznami. A Hektorem polskiego Iljonu stanie się nie radca miejski, spekulujący gruntami, nie burmistrz zatopiony w austryacko-palestyńskich oryentacyach i marzący sen o szpadzie ministeryalnej, nie Strzelec paradujący w mundurze po ulicach miasta i nie manifestant patryotyczny, ale obrońcą, Hektorem polskiego Krakowa stanie się **uświadomiony konsument,** który ani piędzi ziemi, ani jednej cegły, ni jednego grosza nie odda wrogowi i który syna swego Astyanaksa wychowa w namiętnej, bezgranicznej miłości **polskiego** Krakowa.

Niechże ta **Liga dla spolszczenia miast,** która jednoczy pod hasłem narodowego obowiązku wszystkie stany, w której polskie panie tak wybitny i skuteczny biorą udział i której przewodniczący ks. Franciszek Radziwiłł oddał swój śmiały, młody zapał i szlachetny dźwięk swego imienia — **niech ta Liga będzie zawiązkiem nowoczesnej armii żołnierzy o wolny ekonomicznie Kraków,** niech wyzwoli wreszcie nasze miasto od hańby, ucisku i zależności od synagogi! Powinna ona objąć wszystkie stronnictwa, porwać najszersze masy, bo nie chodzi jej przecież o mandaty lub godności, o rządy i wpływy polityczne, ale pragnie ona ten Kraków, wydarty wrogom, znowu w całości polski i chrześcijański, piękny jak był dawniej, a bogaty i świetny jaki dawniej nie był, oddać znowu T o b i e O j c z y z n o !

Pokłosie kongresu stapińszczyków.

Odbyty onegdaj w Krakowie zjazd zwolenników polityki i osobistych sympatyków posła Stapińskiego obfitował w momenty, które dla swej charakterystycznej cechy zasługują na osobną wzmiankę.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę organizacya Kongresu. P. Stapiński przez trzy miesiące, bez mała, nawoływał swych zwolenników na Kongres, który miał być manifestacyą jego potęgi i wpływu na wsi. Widocznie jednak nie bardzo ufał w powodzenie zjazdu, kiedy w ostatnich dniach przed Kongresem rozsyłał po powiatach pieniądze na podróż delegatów. — Do Krośnieńskiego np. w ostatniej chwili nadesłał — jak nas z wiarygodnego źródła informują — kilkaset koron, aby „zachęcić" zwolenników do wyjazdu.

Liczba w ten sposób „ściągniętych" do Krakowa delegatów nie byłaby jednak zapewne zbyt pokaźną, gdyby nie sukurs silny socyalistów, którzy kilkuset swych zwolenników z gmin podmiejskich, powiatu Podgórskiego i Wielickiego na Kongres wysłali i w ten sposób wypełniła się sala teatru letniego w Parku krakowskim.

W zjeździe, jako goście wzięli udział, oprócz już wymienionych, posłowie: postępowiec L i s i e w i c z, „radykał" B r e i t e r, redaktor „od" „Krytyki" Wilhelm F e l d m a n, rad m. p. P e r o ś i szereg agitatorów socyalistycznych, którzy mieli za zadanie pilnować Kongresu i urządzać „owacye".

Z zagajenia p. Stapińskiego, warto zanotować ustęp zwrócony do posła Bernadzikowskiego:

„Dziękuję Ci Szymuś, wobec ludu za to, żeś przybył, żeś dał świadectwo prawdzie, żeś stwierdził, iż chciałem chłopów do zwycięstwa doprowadzić (burzliwe oklaski). Pozostałeś kochany Szymuś wierny sztandarowi P. S. L. w przeciwieństwie do takiego Witosa, którego wychowałem, któremu mówiłem, iż widzę w nim przewodnika, a który zdradził".

Głosy: Hańba mu!

Piętnując w dalszym ciągu wszystkich tych posłów ludowych, którzy się go wyparli, pos. Stapiński wołał:

— Witos! Tyś wyklęty! Pomnij, jak ja po wsi uganiałem, żeby ciebie wójtem zrobić, a później, jak pies czekałem pod Radą powiatową, drżąc o Twój wybór (okrzyk na sali: hańba mu!)

— Zawszeż wołałem: Witos, Tyś fajny chłop, Tyś radykalny (ponowne okrzyki: hańba Witosowi). Bracia! I ta bestya poszła w służbę Efialtesa — ludowego! ministra Długosza.

W podobny sposób mówł p. Stapiński o B o j c e. „Niech Bojko milczy, bo ja mam dużo do powiedzenia. Jeżeli Bojko nie przestanie podpisywać paskudztw („Piasta"), jeżeli osoba Bojki ma być sztandarem wrogów, to ten sztandar potargam w strzępy, zdruzgoczę i do błota wrzucę".

Natomiast witając b. posła K r e m p ę, którego niedawno zacięcie zwalczał, serdecznie, kordyalnie wobec całego kongresu go przepraszał i ściskał „za wyrządzone krzywdy".

W sprawozdaniu swojem, z działalności stronnictwa, malując w jaskrawy, w demagogiczny sposób położenie w kraju i dowodząc potrzeby naprawy stosunków mówił: „Na tej drodze walki spotkamy znowu wrogie nam duchowieństwo. Niechaj się księża irytują, jak chcą — ja powiadam: Większy Pan Bóg, niż p. Rymsza, większa wola Boska, niż złość ludzka! — Choćby księża i przeciwnicy nie wiedzieć co robili, to musimy walczyć o zmianę stosunków kraju. W Galicyi panuje nędza i głód, rozpoczęto akcyę zapomogową za pieniądze rządu — a i tę odrobinę pieniędzy chłopu kradną".

W dyskusyi politycznej nad sprawozdaniem p. K a z i m i e r c z a k z myślenickiego twierdził, że kler jest największym wrogiem ludu. Długosze, Reje to wilki w owczej skórze. (Oklaski). „Należy iść ze socyalistami jako stronnictwem ludowem. Chłop nie może nienawidzieć robotnika dlatego, że on biedny. Robotnicy także pochodzą z chłopów. Socyaliści podkopali wpływ klerykałów i dużo dopomogli do reformy wyborczej. Nie robotnik jest wrogiem ludu, ale pan na 1000 morgach, złotokołnierzowiec i jegomość na plebanii".

---

91 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść

Panie!

Zechciej pan przyjąć do wiadomości, że dziękując panu za uprzejmość, jaką pan i pańska żona okazywaliście naszej córce Georgianie, nie mamy zamiaru nadal z niej korzystać. Pozwól pan powiedzieć sobie, że nie mamy powodu utrzymywać dalszych z sobą stosunków... co wyraziwszy — kreślę się z poważaniem

J o h n P o d s n a p.

Fledgeby przeczytał fatalny list, obrócił go w ręku raz i drugi i spojrzał pytająco na przyjaciela.

— Skąd to przyszło?

— Nie mam pojęcia.

— Powiedziano mu zapewne coś złego o tobie! — rzekł kwaśno Fledgeby.

— Albo o tobie, odparł Alfred. Czar czuł się usposobiony do buntu i wyrzekłby z pewnością jakieś obrażające słowo, gdyby nie to, że w tej chwili Alfred Lammie dotknął machinalnie swego nosa. Przypomniało mu to zbyt żywo poprzednie zajście i Fledgeby zdrżał o los swego organu powonienia.

Cóż robić rzekł z namysłem, stało się i nie możemy tego odmienić, zato, skoro się dowiemy, kto nam wypłatał taką sztukę, zanotujemy go sobie w pamięci. — Na razie mogę tylko stwierdzić, że rozpoczęliśmy interes, którego nie udało się nam doprowadzić do końca, a który byśmy dawno ubili, gdybyś był umiał korzystać z okazyi.

— To zależy? odparł **Fledgeby**, zasuwając obie ręce w kieszenie tureckich spodni.

— Czy mam przez to rozumieć, zaczął surowo Lammie, że masz mi coś do wyrzucenia? że nie jesteś zadowolony z mego zachowania się w tej sprawie.

O, wcale nie, odparł Fledgeby, jeśli tylko masz w kieszeni wiadomy czek i zechcesz mi go zwrócić?

Alfred Lammie wydobył z pugilaresu żądany papier i zwrócił go nie bez ociągania się.

— A teraz pytam pana raz jeszcze, czy masz mi co do zarzucenia?

— Nie, teraz nie.

— Bez zastrzeżeń?

— Bez zastrzeżeń.

— Podaj mi rękę Fledgeby.

— I owszem, odparł Fledgeby, błyskając chytrze oczkami i owszem. Będziemy i nadal w przyjaźni. Pozwól zaraz, że dam ci przyjacielską radę. Nie znam oczywiście twego położenia majątkowego, wiem tylko, że to niepowodzenie, odbije się na twojej kieszeni. Otóż, mój drogi, jeżeli masz długi, co się ostatecznie każdemu może zdarzyć, to zaklinam cię na wszystko, staraj się nie wpaść w ręce tego człowieka, tego żyda z firmy Pubsey i spółka.

To są w gruncie lichwiarze, ze skóry człowieka obedrą, zanim się spostrzeże, tak jest żywcem obdarty do suchej nitki. Widziałeś tego żyda. Uważaj na niego, to moja rada.

— Ale skądże znowu? Dlaczegożbym miał wpaść w ręce tej właśnie firmy, odparł Alfred, zaniepokojony w gruncie.

— Bo widzisz, jakeś tu szedł, ten żyd spojrzał na ciebie wzrokiem, który mi się nie podobał. Może mi się zresztą wydało, ale na wszelki wypadek wolałem cię ostrzedz.

Alfred słuchał tego posępnie, a Fledgeby patrzył z rozkoszą na sine plamy, występujące na twarz jego przyjaciela, co świadczyło o jego wzruszeniu.

— A twoja żona? spytał wreszcie, czy wie, że wszystko zerwane?

— Wie, pokazałem jej list.

— Czy była zdziwiona?

— Nie tyle co przypuszczałem, zdaje mi się, że i ona także sądzi, że za opieszale brałeś się do rzeczy.

— Tak? więc pani Lammie twierdzi, że to moja wina?

— Proszę nie zmieniać znaczenia moich słów, rzekł groźnie Alfred.

— Nie gniewaj się mój drogi, bronił się uniżenie Fledgeby nie miałem zamiaru cię obrażać.

Podali sobie ręce na pożegnanie i Alfred wyszedł zamyślony. Zostawszy sam Fledgeby stanął przed ogniem w swym tureckim kostyumie i oddał się medytacyom, któreby można przełożyć na mowę ludzką w tych mniej więcej wyrazach. „Mój kochany Lammie, masz obfity zarost, którego ja się nigdy nie doczekam i którego nie można nabyć za pieniądze. Traktujesz mnie z góry, przybierasz wobec mnie aroganckie tony, a w dodatku wciągnąłeś mnie w spekulacyę skazaną z góry na niepowodzenie, to też zapłacisz mi za to. Jestem może głupi, śmieszny, nie umiem się znaleźć w towarzystwie, nie mam wąsów, ani faworytów, ale bądź pewny, że potrafią cię owinąć około małego palca, ciebie i tobie podobnych". Ulżywszy w ten sposób swej szlachetnej duszy, Fledgeby przywołał z powrotem swego wspólnika, a na jego widok przypomniała mu się znów wyborna, zdaniem jego komedya, której byli oba aktorami. To też Czar wybuchnął znów śmiechem i upłynął czas jakiś, zanim odzyskał powagę i mógł zająć się interesami.

— Słuchaj, rzekł do żyda, masz tu podkreślone wszystkie weksle, którebym chciał nabyć — dostaniesz na to odemnie czek, choć wiem, że dusisz gdzieś w sekrecie przedemną własne kapitały i chętnie byś sam wycisnął, jak cytrynę chrześcijan. A teraz dość o interesach, pomówimy o czem innem. Powiedz mi, gdzie ona jest, ta ładna dziewczyna, którą widziałem kiedyś u ciebie na tym tarasie, bo ty z pewnością wiesz.

Zaskoczony znienacka stary Riah, spojrzał na swego pana szczególnie zmieszany.

Przechowujesz ją może w domu, w którym się mieści firma Pubsey i spółka, to jest w mieszkaniu, które ja opłacam wraz z czynszem i podatkami.

— Nie panie.

— W ogrodzie, który urządziłeś sobie na moim dachu.

— Nie panie.

— W takim razie, gdzież ona jest?

Żyd pochylił głowę, jakby się namyślając, a Fledgeby patrzył na niego uważnie wyczuwając niespodziewany opór.

— Możesz zresztą nie mówić, ja i tak się dowiem. Choć właściwie, co ty masz do niej — sam przecież za stary jesteś, aby... Cóż? więc nie powiesz mi, co jest między wami?

— Ależ nic panie, odparł Riah, jakby z wybuchem.

— W takim razie, pytał Fledgeby, którego policzki zarumieniły się lekko, dlaczego umoczyłeś rękę w tej ucieczce?

— Powiem panu, ale jeżeli mi pan przyrzeknie na swój honor, sekret i dyskrecyę.

— Na honor? ależ naturalnie przyrzekam i na wszystkie honory.

— Ja tę osobę bardzo szanuję, mówił Riah, Ona jest uczciwa, pracowita, bardzo godna osoba — ja zobaczyłem, że ona jest w trudnem położeniu — brat j ą porzucił, nachodził ją człowiek, którego ona nie chciała, no i drugi, którego by może chciała, ale który się z nią nie ożeni.

— No, no, więc zakochana w nim.

— To i nie dziwne, bo to jest młody pan, bardzo ładnie wychowany i przystojny, ale z wyższego, niż ona stanu. Sam pan przecie powiedział, że jestem za stary, żeby coś było między nami. Ja jej tylko poradziłem, żeby odeszła, a ona mojej rady posłuchała.

— Gdzie ją posłałeś?

— Dałem jej adres do naszych, którzy znajdą dla niej zajęcie.

— Liza! wyszeptał Fledgeby, patrząc w ogień, Liza jej na imię. Nazwiska możesz nie mówić, bo je znam, a ten pan ładnie wychowany, co się w niej kocha, to z pewnością Mortimer **Lightwood.**

— Nie, panie, to jego przyjaciel.

— Na Jowisza! Wrayburne? nigdybym tego nie przypuszczał. Taki chłodny, obojętny człowiek. W towarzystwie do nikogo słowa nie przemówi. Ma co prawda bardzo ładną brodę, którą się pyszni. No, teraz wszystko rozumiem. Doskonaleś obmyślił to, stary hultaju. Mnieby się co prawda zdawało, że to raczej Lightwood. Zresztą wszystko jedno, ten czy tamten, obaj pracują dla mnie — słowem dobrześ to wszystko obmyślił i życzę ci dalszego powodzenia.

Zachwycony tą pochwałą swego dostojnego pana, Riah zapytał się o dalsze rozkazy.

— Nie mam żadnych na razie, wystarczy, jeśli spełnisz to, co ci już poleciłem. Możesz odejść. Zostawszy sam, Fledgeby powrócił do ognia, podciągając swoje tureckie spodnie.

— Mają cię za głupiego, mój Fledgeby, powtarzał w myśli, a tyś mędrszy od nich wszystkich. Taki naprzykład Lammie skoczyłby do gardła żydowi i spłoszyłby go, a ja słówko po słówku wyciągnąłem z niego wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Inny delegat p. Bosak, mówiąc o rozłamie w stronnictwie, twierdził, że posłowie, którzy wyrzucili Stapińskiego ze swego grona — to kilkunastu Redlów, zdrajców armii chłopskiej.

Przeciw opinii p. Bosaka, pozwolił sobie zaoponować p. Baścik, nauczyciel z Zatorskiego, który próbował tłómaczyć zebranym, że nie należy tak bezwzględnie potępiać posłów grupujących się koło „Piasta“, ponieważ oni działają w dobrej wierze. Kongres nie pozwolił mu jednak mówić, zakrzyczano go i zelżono różnemi epitetami.

W dyskusyi rzucano często hasła patryotyczne, niepodległościowe. W formę zwięzłą ujął je p. Solarz z Jasielskiego, który oświadczył, że „pragnie gorąco Polski niepodległej, lecz gdyby nią mieli rządzić panowie szlachta, to od moru, ognia, wojny i od takiej Polski, zachowaj nas Panie“.

Najbardziej może demagogiczne, nieliczące się zupełnie z jakimikolwiek skrupułami, a przytem pozbawione myśli były niestety przemówienia nauczycieli ludowych pp. Teppera i Westfalewicza, którzy jednak na szczęście wśród nauczycielstwa i w powiatach gdzie pracują, mają ustaloną opinię...

Po wyborze na prezesa, p. Stapiński wygłosił dłuższą mowę, w której opowiedział następującą historyę:

Mówią, żem przedajny. Dnia 20-go sierpnia 1913 r. p. Długosz przy ul. Rennweg w Wiedniu oświadczył mi, iż z ministrem Zaleskim postanowili kupić mi 5.000 ha ziemi w Kanadzie, by'em się tam przeniósł. Nie przyjąłem. Dnia 21 listopada 1913, poseł sejmowy i członek Izby panów Dr Alfred Zgórski przyszedł do mnie z biletem od Długosza i ofiarowywał mi w jego imieniu 300.000 K na „Przyjaciela Ludu“ i połowę „Kuryera Codziennego“. Nie przyjąłem.

Następnie atakował pp. Bojkę i Witosa. — W ostatnich latach zdawało mi się — mówił — że moim następcą będzie Wincenty Witos. — Lecz ten chłop — psiakrew, który z półtora morga gruntu wyżarł na 16 — z panami teraz trzyma i przeciw chłopom i stronnictwu działa. Biedny chałupnik Bojko 20 lat był posłem, majątek zrobił, dzieci wyposażył — teraz na służbie u wrogów.

Wreszcie oświadczył p. Stapiński, że wszelkie umowy, kompromisy zawierał w tem celu aby przeciwników wywieść w pole, oszukać. Przytem często powoływał się na sprawiedliwość Boską i wyrażał nadzieję, że Bóg dopomoże mu zgnieść rządy szlacheckie i klerykalne w kraju.

Po wyborach władz stronnictwa, chciał poseł Bomba wygłosić dłuższy referat o polityce narodowej stapińszczyków. Pomimo perswazyi uczestników kongresu, że „polityka narodowa to ważna sprawa“, nie pozwolono mu mówić, a z sali dolatywały głosy: „nie chcemy polityki narodowej tylko ludowej“. I poseł Bomba musiał skończyć.

Nastrój kongresu klasowy, wrogi innym stanom i warstwom społecznym, szczególnie duchowieństwu [illegible] agitatorzy socyalistycznej wyszkoleni w tym kierunku, którzy też wznosili okrzyki na cześć posła Daszyńskiego.

Ogólny cel kongresu określił szczerze sam Stapiński:

„Zwołałem ten kongres — mówił — nie po to, aby się przekonywać, czym na wsi zwyciężył przeciwników. O tem wiedziałem dawno. Ale trzeba było, żeby wszyscy wiedzieli, ile Was jest. Są tu dziennikarze z Wiednia i ze Lwowa, są korespondenci pism polskich i ruskich. Widzieli, ilu nas jest i muszą napisać prawdę. Świat się dowie o naszej jedności, sile i wpływie w kraju“.

Nam się zdaje, że świat dawno wiedział o tem, iż na wsi polskiej, wśród ludności liczącej koło trzech milionów, znaleść można było zawsze znacznie więcej, niż ich przybyło na kongres, osobników wykolejonych, zdemoralizowanych, stojących poza obrębem zdrowego organizmu społecznego. Obecnie ta tylko zaszła przemiana, że p. Stapiński tych ludzi organizuje w stronnictwo polityczne i staje na ich czele jako przywódca. I o tem teraz, z okazyi kongresu świat się dowiedział, ale zdrowe moralnie społeczeństwo [illegible] się jeszcze przed takiem „stronnictwem“ obronić.

Kuryer polityczny.

Przed 100 laty.

Dość niespostrzeżenie przechodzi setna rocznica przedostatniego aktu wielkiej tragedyi dziejowej. Panowanie Napoleona I. chyliło się w kwietniu r. 1814 ku końcowi. Sprzymierzeńcy bawili już w Paryżu. Urzędowy »Moniteur« zamieścił 6 kwietnia następującą notatkę: »Pomnik wzniesiony na placu Vendome (kolumna z posągiem Cesarza na szczycie) znajduje się pod opieką wielkodusznośći cesarza Aleksandra i jego aliantów. Posąg, który [illegible] nie [illegible] tam pozostać, na jego miejscu znajdzie się statua Pokoju«. W gruncie rzeczy dnia 8 kwietnia na kolumnie zatknięto sztandar biały z liliami Burbonów.

W dniu 6 kwietnia r. 1814 uchwalił Senat za inicyatywą Talleyranda, że »rząd francuski jest monarchicznym i dziedzicznym« i że »lud francuski powołuje z własnej woli na tron francuski Ludwika Stanisława, brata ostatniego króla, a po nim innych członków Domu Burbonów«. Inne postanowienie brzmiało: »Stara szlachta odzyskuje swoje tytuły«. Restauracya wchodziła w swe prawa.

O biskupstwo wrocławskie.

Kapituła wrocławska wybrała wczoraj kandydatów do tronu biskupiego po kardynale Koppie. Lista została odesłana rządowi pruskiemu, który ma ją nie skreślić niemiłe sobie osobistości, poczem kapituła dokona właściwego wyboru biskupa. Wybór przeprowadzonym musi być w ciągu 3 miesięcy po opróżnieniu stolicy biskupiej, a więc w tym wypadku do 4 czerwca. Prawo wyboru biskupa posiada kapituła wrocławska na mocy bulli Piusa VII. »de salute animarum« z 1821 r.

Powstanie w południowej Albanii

chyli się już ku upadkowi, który zresztą łatwo było przewidzieć. Grecya bowiem nie mogła całkiem otwarcie poprzeć zbuntowanych przeciw rządowi albańskiemu Greków, oni sami byli za słabi, aby stawić czoło siłom albańskiego rządu. Z Durazza donoszą pod datą wczorajszą, że powstańcy, którzy brali udział w zamachu na miasto Koricę, musieli poddać się Albańczykom. Zostali oni rozbrojeni i aresztowani, podobnie jak grecki metropolita tamtejszy, który, jak się zdaje, był jednym z inicyatorów »putschu« greckiego w Albanii południowej.

Rząd albański nie zasypia jednak gruszek w popiele i przeprowadza częściową mobilizacyę swoich sił zbrojnych. Dowództwo nad nimi powierzył ks. Wilhelm holenderskiemu generałowi [illegible] komendantowi żandarmeryi albańskiej, który już raz [illegible] przez stłumienie powstania w Walonie. Oprócz tego — jak donoszą z Rzymu — projektowanem jest przeniesienie wojsk międzynarodowych, znajdujących się w Albanii, ze Skadaru na południową granicę kraju, celem poparcia powagi rządu albańskiego.

Tak, jak obecnie rzeczy stoją, walki opornych Greków w południowej Albanii nie dadzą powodu do większych zaburzeń na półwyspie Bałkańskim, których w pewnych europejskich sferach politycznych mocno się obawiano, podczas gdy w innych oczekiwano ich z upragnieniem, bo łapanie ryb w mętnej wodzie bywa nieraz zyskownem zajęciem.

Hotentocka etyka.

„Nowoje Wremia“ wylewając codziennie łzy nad losami Rusinów węgierskich, ostatnio uskarża się na postępowanie Węgrów, wprowadzających do szkół „rusnackich“ specyalny alfabet, różniący się i od alfabetu rosyjskiego i od ruskiego. „Nieszczęśliwy zakordonowy ludu rosyjski — woła organ Suworina. — Cóż może być gorszego od systematycznego fałszowania dla celów politycznych najdroższego skarbu, jaki posiada naród — języka literackiego“...

Jakiś cudzoziemiec, czytając te słowa, gotów jest pomyśleć, że w Rosyi „dla celów politycznych“ nigdy i nikomu nie fałszowano języka literackiego i nie wymyślano alfabetów...

Home - rule.

Angielska Izba gmin uchwaliła w drugiem czytaniu home-rule znaczną większością. W czasie głosowania zwróciło uwagę, iż na sali nie było ministrów: Edwarda Greya i Churchilla. Dwóch liberałów głosowało przeciw home-rule'owi. Na ogół nastrój panuje u obu stron więcej naprężony, niż zgodliwy. Irlandzki przywódca Redmond zaproponował pomnożyć miejsca dla Ulsteru w przyszłym parlamencie irlandzkim, zaznaczył jednak, iż żąda natychmiastowego wypełnienia paktu, mianowicie wprowadzenia w życie ustawy przed następnymi wyborami. Za kilka dni przyjdzie home-rule pod trzecie czytanie, poczem stanie się ustawą już bez zgody Izby lordów.

Hurtownie w świetle prawdy.

Do smutnego przekonania musimy dojść wgłębiając się w tajniki »polskiego handlu« Jak się bowiem okazuje, nawet wielki polski handel artykułami spożywczymi zmuszony jest spełniać niemiłą rolę pośrednika wielkiego żydowskiego handlu — plagi — jaką tworzą żydowskie hurtownie gnieżdżące się w norach Stradomia i Kazimierza. Wielkimi żywicielami miasta są Tischlovitze, Nathle, Finkery, Weidlingi, Binzery, Vorzimery, Nachtlichty i cała sfora żydowskich agentów, którzy narzucili swą sieć na polski handel i przy pomocy biur informacyjnych żydowskich przygniatają jego rozwój, prerogatywami swymi podniecając zabójczą konkurencyę żydowskiego handlu. Siłę tego tresoru wzmacniają oddane na łup żydowstwa, Izby handlowe, instytucye cenzorów bankowych i t. zw. mężów zaufania desygnowanych do wymiaru podatków. Gdzie nie sięga wpływ kahalnych żydów, tam docierają niezawiśli, a gdzie nie mogą się pogodzić obydwie partye, z różdżką pokoju wchodzi pojednawcza w sporach, przemożna »Alliance Israelite«.

Mówi się i pisze wiele o cukrownictwie, a tymczasem zbyt cukru w kraju oddano żydowskim agentom Vorzimerom i Nachtlichtom, którym porządkowano los polskiego drobnego kupca.

Dla drobnego, polskiego handlu gęsta sieć żydowskich agentów i dyktowane przez nich »targiem krakowskim« ceny, niejednolitością swą, wywoływać muszą zniechęcenie konsumentów, a tem samem przychylać wagę na korzyść żydowskiego konkurenta. Takie sprawy jednak omija i przemilcza konsekwentnie »Kupiec Polski«, jako niepopularne dla nielicznych jednostek, ściśle związanych z zabójczym »status quo«. Sądzimy, że rosnące uświadomienie konsumentów zmusi do zajęcia się naszych wielkich kupców kwestyą hurtowni chrześcijańskich, których powstanie jest zasadniczą kwestyą rozwoju naszego handlu. a posługiwanie się półśrodkami, aczkolwiek wygodnymi dla nielicznych jednostek, spotkać się musi z protestem społeczeństwa.

Przy tej sposobności wspomnieć musimy o naszej Kongregacyi Kupieckiej, która przetrwawszy chlubnie wieki swej pracy, zbaczać zaczyna z jasnej drogi jaką kroczyła, a dzięki obecnemu jej »podstarszemu« staje się służką żydowskiego handlu. Drażni ją uchwalony we Lwowie Zjazd Polskiego — Chrześcijańskiego Kupiectwa i pragnęłaby zastąpić go polsko-żydowskim, który gdyby przyszedł do skutku byłbym znamieniem strasznej porażki polskiego handlu. Z rozmysłem przeprowadzone rozbicie polskiego kupiectwa na trzy grupy, czyni zeń podatne dla uległości materyał, po którym idzie przebojem handel żydowski miażdżący polskość naszych miast.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Muzyka kościelna. W kościele Najśw. Maryi Panny w czasie uroczystości Wielkotygodniowych, chór Maryacki wykona podczas Ciemnej Jutrzni, jakoteż w czasie rannych nabożeństw utwory następujących kompozytorów: Ahle, X. Griesbacher, X. Witt, X. Molitor, X. Dr Suszyński, Palestvina, Stehle, X. Mitterer, Orlando Lasso Victoria, Viadana, Strubel, Croce, Hendl, Ferrario, Haydn, Zoilo, X. Perossi, oraz chorały Gregoryańskie.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 02; zachód przypada o godz. 6 min. 0·22; długość dnia godzin 13 minut 20.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we czwartek śś. Marcella bw. i Maryi Kleofasowej, pojutrze w piątek śś. Ezechiela pr. i Makarego męcz.

Pogoda. Dnia 7-go kwietnia termometr doszedł od + 5·7 do + 12·1 C. — barometr wahał się.

Dnia 8-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 733·3 mm, termometru + 4·9 C. Wiatr północny.

Kraków, dnia 7 kwietnia.

Przyzwyczajenie drugą naturą. Od 2 miesięcy jeden z członków naszej redakcyi ma przez cały dzień specyalnie miło zatrudnienie. Oto siedzi przy telefonie i co jakiś czas, odpowiadając na zapytanie, woła stentorowym głosem: „3344“. I taka operacya powtarza się kilka razy na godzinę.

Cóż za kabalistyczna cyfra? — zapyta czytelnik. Oto nowy numer telefonu naszej administracyi. Od dwóch miesięcy ogłoszony on jest w nagłówku pisma, ale .... przyzwyczajenie, to druga natura człowieka. Lata całe wołano zawsze naszą administracyę Nr 190, więc teraz bieda! Ale niechże nasi przyjaciele pamiętają, że właśnie na to założyliśmy naszej administracyi osobny telefon, aby służył do jej użytku. A więc prosimy pamiętać: „3344“!!!

Z ruchu kobiecego w Krakowie. Dnia 24 marca b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie krakowskiego Koła Pań T. S. L. w obecności p. Szczęsnego Turowskiego, wysłannika krakowskiego Związku Okręgowego T. S. L. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania odczytała sekretarka sprawozdanie z działalności Koła a skarbniczka sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Oba sprawozdania po wyczerpującej dyskusyi przyjęto i udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum. Następnie uchwalono szereg wniosków, odnoszących się do dalszej działalności Koła i całego T. S. L. oraz wniosek następujący: Walne Zebranie krakowskiego Koła T. S. L. uznaje słuszność akcyi, podjętej celem przyłączenia katolików śląskich do dyecezyi krakowskiej i uważa tę akcyę za ważną sprawę narodową. Następnie dokonano wyborów do Wydziału Koła w sposób następujący: Przewodnicząca Marya Siedlecka, zastępczyni Felicya Tondosowa, sekretarka Eugenia Andruszkiewiczowa, zastępczyni Stefania Barańska, skarbniczka Leontyna Owczarkiewiczówna, zastępczyni Elwira Radwańska, członkowie Ackermanowa, Aleks. Bandrowska, M. Błotnicka, M. Dawidowa, Helena Groelowa, Zofia Gustawska, Władysławowa Poźniakowa, Olga Rotertowa, Rozalia Ryszkowska, Wanda Seidlowa, Marya Świderska, Wincentowa Wodzinowska, Jadwiga Żmigrodzka. Komisya kontrolująca: Jadwiga Buszczyńska, Datkowa, Kazimiera Dropiowska, Marya Rutkowska, Jadwiga Strokowa. — Obszerniejsze sprawozdanie z działalności Koła zamieścimy niebawem.

Wieczór trzech wieszczów. Staraniem uczniów klasy VII. Filii gimn. św. Jacka odbył się dnia 5 b. m. w sali gimnazyalnej „Uroczysty wieczór“ ku uczczeniu trzech wieszczów.

Na program złożyły się produkcye muzykalne i wokalne wśród których podnieść należy z uczuciem oddany „Nocturn“ Chopin'a (solo skrzypcowe p. Gertler). Deklamacyę „Rozmowa z piramidami“ Słowackiego (p. St. Jamka). Śpiew solowy (p. K. Kogut). Na deklamacyę zbiorową złożyły się wyjątki z „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza. Programu dopełnił chór pod artystycznem kierownictwem prof. Bursy. Na zakończenie przemówił dyrektor zakładu p. M. Mazanowski, podnosząc znaczenie trzech wieszczów dla narodu.

XIII. Wieczór klasyczny. Wierne swoim dążeniom zaznajamiania szerokich kół naszej publiczności z arcydziełami kultury greckiej i rzymskiej, Akademickie Koło artyst. miłośników dramatu klasycznego wprowadza na scenę teatru miejskiego w dniu 24 b. m. najcelniejszą obok „Żołnierza samochwała“ komedyę Plauta p. t.: „Strachy“ (Mostellaria), w przekładzie J. Wolframa. Próby są już w pełnym toku — reżyseryę objął łaskawie p. Leonard Bończa, artysta teatru miejskiego; stroną filologiczną kieruje prof. Dr Przychocki.

Raut dziennikarski. W ostatnim tygodniu obfity już program rautu dziennikarskiego, który odbędzie się w sali Starego Teatru w drugie święto Wielkanocy 13 b. m., uzupełnił się jednym jeszcze punktem. Znana tancerka klasyczna p. Nina Dolli, oraz kierownik szkoły tańców p. Leopold Pol-Doliński przyrzekli swój udział. Zaprodukują szereg najnowszych tańców, mianowicie: „Tango parisien“, „Furlane venetienne“, „Pas du poisson“, „Pas du dindon“. Te same tańce wykonała p. Nina Dolli i p. Doliński na popisie Akademii tanecznej (Fach-Hochschule) w Wiedniu przed profesorami tańca. Popis odbył się 6 b. m. w sali hotelu Monopol. — Zaproszenia na raut dziennikarski, zabawę taneczną i kabaret otrzymać mogą osoby, pragnące wziąć udział w zabawie, dziś i codziennie od godz. 5 po południu do 7 wieczorem w kasie Starego Teatru. Sprzedaż biletów, która się rozpoczęła już wczoraj i wykazała ruch nader ożywiony, trwa w dalszym ciągu w kasie Starego Teatru od godz. 5 do 7 po południu.

Roboty na wieży maryackiej. Przez cały wczorajszy dzień trwały w dalszym ciągu prace nad zbudowaniem rusztowania z drabin, celem zdjęcia ze szczytu dużej chorągiewki. Po południu zdołali strażacy wraz z robotnikami blacharskimi ustawić pod samą banią podłoże z desek w kształcie trójkąta. Na deskach tych ustawione będą znów drabiny, po których dostaną się robotnicy do chorągiewki. Dziś ze względu na silny wicher, prace przerwano.

Reklamacye wyborcze. Dnia 5 b. m. upłynął termin zgłaszania reklamacyj wyborczych. Dotychczas wpłynęło kilkaset zgłoszeń reklamacyjnych, z tych około 70%, celem przeniesienia poszczególnych wyborców do innych kół.

Z teatru miejskiego. Wczorajsze, trzecie przedstawienie „Cara Aleksandra I.“ odegrano w obec przepełnionej widowni. Takiego sukcesu nie osiągnął nawet „Paweł I.“. Sukces ten jest tem większy, iż osiągnęło go znakomite opracowanie sceniczne T. Konczyńskiego w czasie przedświątecznym, kiedy publiczność zwykle stroni od teatru. Dziś i jutro „Car Aleksander I.“ po raz czwarty i piąty.

Teatr ludowy w Krakowie. W skład personalu artystycznego teatru ludowego Syndykatu dziennikarzy krakowskich wchodzi szereg wybitnych sił z poprzednich sezonów (pp. Aniela Kolman, Kazim. Gajewska, dyr. Stefan Turski, Jan Szkudelski i i.). Z osób, które dotąd nie pracowały na krakowskiej scenie ludowej, przybyli pp. Helena

Propedeutyka prawa w gimnazyum.

(Zpowodu memoryału Uniwersytetu Jagiellońskiego do Rady Szkolnej Krajowej — i zarazem słowo w obronie młodzieży prawniczej).

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłosił swój memoryał, wysłany do Rady Szkolnej Krajowej o obniżeniu się poziomu umysłowego młodzieży szkół średnich. — Onegdaj mogliśmy przytoczyć tylko główne ustępy tego memoryału. W szczegółach ma on ton jeszcze ostrzejszy; dość powiedzieć, że narzekanie na niski poziom wykształcenia, wynoszonego z naszych szkół średnich, posuwa się do stwierdzenia, że profesorowie uniwersytetu nie mogą sobie następnie z tą młodzieżą dać rady, a czasem zniewoleni bywają nawet obniżać poziom swoich wykładów. Ze szczególnym naciskiem była w memoryale mowa o młodzieży wydziału prawniczego. Aż 32 proc. tej studenteryi przepada zaraz przy pierwszym egzaminie państwowym; odpowiedzi są coraz słabsze, a stwierdzono przytem fakt szczególny: oto zdarza się, że student zda doskonale profesorowi colloquium, a następnie z tego samego przedmiotu padnie przy egzaminie. Memoryał tłómaczy to niedostatecznem wyrobieniem umysłowem, które zawodzi, gdy młody prawnik ma objąć kilka grup swojej nauki naraz, jak to zachodzi przy egzaminie w ciągu jednego dnia. Senat akademicki zwraca w pewnem miejscu memoryału uwagę i na zawód lekarza, dla którego jest rzeczą niezbędną, „by mógł rozpatrzeć przypadek, równocześnie z punktu widzenia różnych gałęzi nauki“. Czuje się jednakże, przez cały ciąg memoryału, że młodzież prawnicza jest tą, która najwięcej narobiła kłopotu naszemu senatowi akademickiemu i z powodu której zabrano się do zasadniczego rozpatrywania wielu kwestyj niemiłych.

Ta młodzież prawnicza nietylko w Krakowie jest kamieniem obrazy. Wszelkie zgorszenie wychodzi z wydziału prawniczego, oni najmniej bywają na wykładach, oni najwięcej wyjeżdżają, oni najbardziej odkładają egzaminy, a pomimo to najmniej je zdają. Z ich szeregów największy procent gdzieś się gubi i przepada w świecie niewiadomo gdzie i naco. Niedawno temu przeprowadzono we Lwowie b. szczegółową ankietę o tych gorszycielach uniwersytetu i pokazało się, że stosunki są jeszcze gorsze, niż profesorowie na ogół przypuszczają. Ale też zarazem pokazało się, że nie wszystkiemu młodzież winna.

Memoryał senatu akademickiego sprawia czasem wrażenie, jak gdyby pragnął uprzedzić ankietę tego rodzaju w Krakowie. Rezultaty byłyby u nas po większej części zapewne takie same, jak we Lwowie, częściowo zaś może jeszcze gorsze, zwłaszcza, co do materyalnej sytuacyi naszych prawników.

Memoryał narzeka ciężko na gimnazya. — O mało co nie powiedziano tam, że młodzież w szkołach średnich ogłupia się, skoro przychodzi na uniwersytet nie umiejąca myśleć, ani obserwować, ani wnioskować i nie zdatna do dłuższego wysiłku umysłowego. A pomiędzy wierszami całego memoryału czuje się znowu, że opinia taka na szkoły średnie spadła z powodu prawników. Zawsze oni!

Otóż nie przecząc bynajmniej, że wśród prawników jest do naprawy rzeczy i spraw znacznie więcej, niżby wypadało, należy jednak ująć się za tą częścią młodzieży, a zwłaszcza, gdy im się zarzuca: że przyszli na wydział prawniczy niedostatecznie w gimnazyum przygotowani. Tu już dzieje im się krzywda!

Zastanówmyż się przez chwilę: Młody kleryk wynosi z gimnazyum na wydział teologiczny coś dogmatyki, liturgiki, etyki i historyi kościelnej; medyk umie z grubsza porachować i mięśnie i kości, zna coś z nauk przyrodniczych wogóle i ze somatologii w szczególności, a w każdym razie chłopiec z VII i VIII klasy gimnazyalnej, mający jakie takie rozgarnięcie, wie, jaki jest medycyny zakres, czego ona od lekarza wymaga, a czego lekarz po tej nauce spodziewać się może; na wydziale zaś filozoficznym niema w zasadzie takiej nauki, której elementów nie uczyłby się młodzieniec przedtem w gimnazyum. Gimnazyum jest szkołą przygotowawczą do uniwersytetu, słuszna więc że gimnazyalista ma sposobność pokosztować ze wszystkiego, co podczas studyów uniwersyteckich ma stanowić jego strawę umysłową. Ale też zato tem jaskrawiej występuje jeden jedyny wyjątek pod tym względem. Wyjątek wprost niedorzeczny:

Elementów nauki prawa w gimnazyum całkiem nie uczą!

Wystarczy nad tem się zastanowić, a okaże się rzeczą całkiem prostą, że prawnicy muszą być do słuchania wykładów uniwersyteckich przygotowani gorzej od wszystkich innych. Początkujący prawnik nie ma pojęcia, czem jest nauka prawa. Z reguły młodzież wyobraża sobie tę gałąż umiejętności, jako suchą kuźnicę paragrafów. Kończy się uniwersytet zazwyczaj, nim się młody adept wiedzy dowie, że pierwsze dwa lata wydziału prawniczego są właściwie studyum historycznem, dalsze zaś socyologicznem, wśród którego paragrafy stanowią zaledwie tylko rusztowanie. Zresztą prawo prawu nie równe. Można z niego zrobić wstrętne, bezmyślne „kucie“, ale można też urobić z niego wspaniałą syntezę całego szeregu nauk humanistycznych i socyologicznych. To pewna, że prawo uczy myśleć doskonale i że stanowi to jego specyalność. Idzie ono pod tym względem tuż obok matematyki. I taką naukę wykluczono z gimnazyum, a potem narzeka się, że gimnazyum za mało uczy myśleć!!

Nie wszyscy mają zdolności i usposobienie tego rodzaju, ażeby wyćwiczyć się w sztuce myślenia na matematyce lub gramatyce. Każdy z nas wie, jak znaczna część młodzieży lgnie do literatury i historyi, nie bardzo się na nich ucząc myślenia.

Otóż cała ta grupa historyczno-literacka w gimnazyum zyskałaby znakomitą podstawę do nauki myślenia w nauce propedeutyki prawa. Zamiast tego, mamy w gimnazyum t. zw. propedeutykę filozofii, uznaną od tylu już lat za czystą stratę czasu. O ileż rozsądniej byłoby wprowadzić pierwiastki nauki prawa! Zresztą, jeżeli jest czas i miejsce w szkole średniej na jedno i drugie, owszem; tem lepiej. Lecz, jeżeli nie uczy się propedeutyki prawa dlatego, że miejsce to zajmuje propedeutyka filozofii, rzecz doprawdy niepojęta, jak może tego rodzaju anomalia istnieć tak długo.

Właściwie propedeutyka prawa powinna się rozpoczynać na jaknajniższym szczeblu nauki; nawet w szkole ludowej powinno się zapoznać dziatwę szkolną z najelementarniejszemi pojęciami prawnemi, które nie są ani trudniejsze, ani zawilsze od tabliczki mnożenia, nie mówiąc już o „regule trzech“, przeznaczanej na koronę elementarnego wykształcenia matematycznego. Jeżeli w szkole wydziałowej uchodzi twierdzenie Pitagorasa, dlaczegóżby miały nie uchodzić średnie pojęcia prawnicze? Jeżeli uczymy tam procentów i rachunków kupieckich, dlaczegóż nie uczyć, co to jest kontrakt, testament, cesya, weksel i t. p. Faktem jest, że nietylko po ukończeniu szkoły wydziałowej, ale po najświetniejszem zdaniu matury gimnazyalnej, bardzo nieznaczna tylko część młodzieży wie, że kto na wekslu podpisany, ten zapłacić musi i podlega wszelkim egzekucyom, licytacyom i t. p., pomimo to, że ani grosza od nikogo nie pożyczył. W szkole średniej zaś, gdzie uczy się propedeutyki, teologii i to bardzo obszernie, (gdyż przez dwa lata samej dogmatyki!) — możnaby zapewne z doskonałym skutkiem uczyć systematycznie jakiegoś zarysu encyklopedyi prawa.

Nie może zaś ulegać wątpliwości, że młodzież garnęłaby się do tej nauki bardziej, niż do niejednej innej. Teorya łączyłaby się tu z praktyką życiową, dodając bodźca do nauki. Dzisiaj aż wstyd patrzeć na nieuctwo prawnicze samych profesorów gimnazyalnych i profesorów uniwersytetu, o ile nie są z wydziału prawniczego! Dzisiejszy przeciętny obywatel państwa konstytucyjnego, kandydat na marszałka, na posła i sędzia przysięgły, jest z reguły w strasznym kłopocie i nie wie, co począć, gdy dostanie do rąk jakiś papier urzędowy; a jest zupełnie wykolejonym, gdy zajdzie konieczność stawienia się przed sądem, choćby w charakterze świadka. Życie nasze na prawie ma się opierać i dlatego — nie pozwalają nam z tem prawem się zapoznać. Ale swoją drogą nieznajomość prawa, nie uwalnia od skutków prawnych! Grubą broszurę możnaby napisać o tem, do jakich to wiedzie w życiu absurdów, jak marnuje siły inteligencyi i jak zmniejsza przynajmniej o połowę wydatność pracy społecznej.

Niegdyś w szkołach polskich kładziono nacisk na znajomość prawa krajowego. Wiekopomna Komisya Edukacyjna, szkoły pijarskie, a następnie liceum krzemienieckie, dostarczyć mogą b. pouczających wzorów. Wróćmy do polskich tradycyj szkolnych, uzupełnijmy średni stopień nauki odpowiedniem przygotowaniem do wydziału prawniczego, a może podniesiemy przez to bardziej poziom umysłowy naszej młodzieży, niż sileniem się na udoskonalanie sposobów nauczania matematyki, czy historyi, czy... języka niemieckiego.

Szczególny zaiste byłby zbieg okoliczności, żeby młodzież najmniej zdolna i najmniej sumienna, gromadziła się w sam raz na jednym wydziale, mianowicie na prawniczym. Nie! tylko ta młodzież, nie posiadając wykształcenia wstępnego do swego zawodu, w jakie uposażeni są koledzy jej z innych wydziałów, skazana na to, żeby po omacku kroczyć wśród nieznanego sobie zgoła żywiołu, musi wydać się gorszą od tamtych. Jest ona pokrzywdzona z gimnazyum i w dalszej konsekwencyi tego krzywdzi się ją następnie mimo woli i na uniwersytecie. Jednę wadę i to ciężką trzeba tej młodzieży przyznać atoli: Zajmuje się ona wszystkiem, prócz własnymi interesami. Zainteresowana ogromnie reformą całej ludzkości, niema czasu zastanowić się nad reformą studyum prawniczego i spostrzedz, że musi się ona zacząć od wprowadzenia propedeutyki prawa do szkoły średniej.

Wybaczmy młodzieży to zaniedbanie, ale nie rozgrzeszajmy samych siebie. Miejmy też otuchę, że w razie zwołania przez Radę Szkolną ankiety, mającej reformować gimnazya, ażeby wychowankowie szkoły średniej byli lepiej przygotowanymi do studyów akademickich — nie zabraknie tam wniosku o uzupełnienie średniego stopnia wykształcenia propedeutyką prawa. Jeżeli przy dzisiejszym stanie rzeczy nie byłoby na nią miejsca w gimnazyum, nie wahajmy się obciąć trochę greki, trochę nawet tej niemczyzny, na którą w memoryale taki ogromny położono nacisk, a w danym razie nie wahajmy się wyrzucić nawet całkiem propedeutyki filozofii.

Dr Feliks Koneczny.

Święcicka (b. artystka scen warszawskich), Janina Urbanowicz (uczenica p. Czaplińskiej), Bolesław Brzeski. Stefan Wysocki (b. artyści teatru lwowskiego). Na liście personalu znajdują się nadto pp. Marya Gorajska, Cecylia Horowiczowa, Marcelina Kwiecińska, Aniela Milska, Helena Rozwadowska, Julia Rawicz, Helena Trojacka, Anna Wiślicka, Władysław Bienin, Zygmunt Biesiadecki, Kazimierz Dobiesław, St. Grolich, Karol Hofman, Bronisław Morzewski, Józef Motyczyński, Tadeusz Olderowicz, Emil Wiślicki.

Bilety na pierwsze przedstawienie na wszystkie miejsca włącznie z galeryą do nabycia w kasie zamawiań przy placu Maryackim, bez dopłaty.

Loterya Świąteczna. W Wielki Czwartek odbędzie się w Parku krakowskim doroczna loterya spożywcza „Święcone" na dochód zakładu św. Jadwigi.

Stoliki objęły następujące panie: stół I (biały): hr. Andrzejowa Potocka; stół II (różowy): Ludmiła Fedorowicz, hr. Feliksowa Tyszkiewiczowa, Laura Garapichowa, hr. Iza Tyszkiewiczowa; stół III (liliowy): Kazimierzowa Smolarska, Tadeuszowa Starzewska, Stanisławowa Walterowa, jener. Zarembina; stół IV (żółty): Kazimierzowa Morawska, Zofia Koźmian, Maryanowa Sokołowska; stół V (zielony): hr. Edwardowa Tyszkiewiczowa, Teodorowa Mańkowska, Witoldowa Hausnerowa, Jerzowa Kossakowa; stół VI (niebieski): Tadeuszowa Browiczowa, Franciszkowa Nowotna, Henrykowa Matuszewska, Walerowa Jaworska; stół VII (srebrny): Lucyna Sporniówna, Edmundowa Majewiczowa, Stanisławowa Adamska, Józefowa Szulcowa, Stefania Uderska; stół VIII (fioletowy): Antoniowa Gerzabkowa, Karolowa Krzyżanowska, Władysławowa Chmielarczykowa, Michałowa Śliwińska, Stefanowa Kondraczkowa, Felicya Kowalska, Stanisławowa Rutowska; stół IX (ceglasty): Michałowa Chylińska, Honorata Jachimska, Elżbieta Sternschusówna, Halina Pithardowa, Marya Zaleska, Wacławowa Krzyżanowska; stół X (seledynowy): hr. Zofia Zamoyska, hr. Esterhazy, ks. Kazimierzowa Lubomirska, hr. Władysławowa Lubomirska.

Panie, które objęły stoły, zechcą łaskawie między godz. 10 a 11 przed południem jutro stawić się na miejscu i przyjmować nadsyłane fanty do ich stołów.

Życzliwi, którzy pragną jeszcze zasilić zasoby loteryi, zechcą fanty przysyłać w ciągu dzisiejszego dnia na ręce pań, albo jutro między godz. 10 a 11 do Parku z dokładnym adresem, dla której z pań są przeznaczone.

Pogrzeb ś. p. Józefa Chełmońskiego odbędzie się dzisiaj w południe na cmentarzu parafialnym wiejskiego kościółka w Ojrzanowie, położonym 12 wiorst od Grodziska.

Z powodu odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej przypadającego w dniu 10 kwietnia b. r. będą zaprowadzone z Kalwaryi następujące nadzwyczajne pociągi osobowe: o godzinie 12.10, 1.10, 2.25, 3.25 po południu i o 8.35 wieczór do Krakowa; — o godzinie 3.40 i 4.14 po południu do Zwardonia; a ponadto ze Stroń o godzinie 1.30 po południu do Nowego Sącza. — Bilety jazdy wydawane będą w Kalwaryi na stacyi przez cały dzień do wszystkich pociągów.

Pociąg pospieszny z Zakopanego do Krakowa. Celem udogodnienia powrotu ze Świąt Wielkanocnych z Zakopanego, kursować będzie w poniedziałek dnia 13 kwietnia b. r. z Zakopanego pociąg pospieszny, ogłoszony w rozkładach jazdy pod numerami 6101, 1201, 1101, 1001, 102.

Odjazd z Zakopanego o godzinie 4 po południu, przyjazd do Krakowa o godzinie 8.23 wieczór.

Z kroniki pogotowia ratunkowego. Podczas robót malarskich w domu przy ul. Sławkowskiej 10 spadł z drabiny i doznał wstrząsu mózgu 32-letni Władysław Schöck.

Władysław Sinko spadł z drabiny z wysokości I. piętra przy ul. Starowiślnej 10 i doznał licznych obrażeń na ciele.

Na przechodzącego wczoraj po południu ulicą Szewską Bronisława Olszewskiego najechał tramwaj i dotkliwie go poranił. — We wszystkich wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya 20-letniego agenta handlowego Wolfa Pickholza, który na szkodę Saula Birnbauma dopuścił się rozlicznych oszustw na sumę kilkuset koron.

Za paserstwo aresztowała policya Franciszka Arczyńskiego, który skupywał i przechowywał skradzione rzeczy.

Za kradzież portmonetki aresztowała wczoraj policya 18-letniego Adama Koczurka, na szkodę pewnej pani.

Dezertera rosyjskiego Kazimierza Kowalskiego odstawiono wczoraj „pod Telegraf". Dezerter był zupełnie osłabiony i z głodu nieprzytomny.

Za przemycanie sacharyny aresztowała policya żyda Izaaka Szarfa.

Wczoraj aresztowano również Gustawa Haukego, ściganego listami za oszustwa, popełnione w Zatorze.

Do mieszkania Honoraty Krasickiej przy ulicy Karmelickiej l. 6 włamali się wczoraj dotąd niewyśledzeni sprawcy i skradli z szafy pierścionki i obrączki złote łącznej wartości 300 koron.

Do piwnicy przy ul. Krowoderskiej l. 29 włamali się wczoraj po południu jacyś trzej chłopcy i skradli kilkanaście butelek miodu. Gdy ostatnią partyę miodu wynosili, spłoszył ich stróż domu. Zostawili więc trzy butelki na schodach, a z resztą umknęli.

W głównej trafice skradziono p. Kazimierze Kosteckiej torebkę z pieniądzmi. Podejrzenie pada na chłopca, sprzedającego gazety, który wszedł do sklepu i nic nie kupiwszy, po chwili wybiegł na ulicę.

Władze pruskie rozesłały listy gończe za Piotrem Merszą, rodem z Podgórza, poszukiwanego za morderstwo rabunkowe, popełnione na Andrzeju Różańskim pod Wrocławiem.

Kronika zamiejscowa

Tarnów. (Kor. wł.). Ćwiczenia polowe członków stałej drużyny sokolej gniazd należących do pierwszej dzielnicy II. okręgu sokolego, zapowiedziane na niedzielę 29 marca, mimo licznego zjazdu nie odbyły się z powodu słoty i wichury. Dokonano jednak przeglądu drużyn i przeprowadzono ćwiczenia musztry i bronią w obecności inspektora drużyn p. Fijałkowskiego ze Lwowa, który wyraził zadowolenie z postawy i karności zorganizowanych. Odwołane ćwiczenia odbędą się w bieżącym miesiącu.

Opera i operetka Lelewicza, jak było do przewidzenia, cieszyła się u nas ogromnem powodzeniem. Przez cztery przedstawienia operetkowe publiczność zapełniała salę Sokoła I. po brzegi, darząc doskonałą grę aktorów pełną życia i humoru zasłużonymi oklaskami. Osoba p. Lelewicza była przedmiotem gorących owacyj.

Tarnów jest pierwszem miastem z prowincyonalnych, które zdobyło się na wystawienie oratoryum „Stabat Mater" Rossiniego. Wykonaniem pięknego tego dzieła zajęło się Towarzystwo muzyczne. Na czele chórów i orkiestry stanął przy pulcie dyrygenta p. Isakowicz, dyrektor artystyczny Towarzystwa i poprowadził zespół pewną i umiejętną batutą. Chóry brzmiały czysto i dźwięcznie, a na ich tle wybijał się piękny sopran p. Wandy Hendrichówny i tenor Dra Jendla z Krakowa. Ze spokojem frazował utalentowany śpiewak partyę tenorową nadzwyczaj inteligentnie. Trzecim solistą był prof. Ludwig. W oratoryum brała również udział orkiestra 57 p. p. Wykonanie w całości stało na poziomie artystycznym wysokiej miary.

Ze sportu.

Z krakowskiego Klubu szachistów. Z dniem 1-go kwietnia b. r. Klub szachistów zmienił siedzibę swoją, pozyskawszy wyłącznie dla siebie dwa pokoje, co jest niezbędnym warunkiem dla spokojnej gry szachowej. — Wydział Klubu zawiadamia o tem b. członków i zwolenników gry szachowej, by zechcieli przy sposobności zwiedzić obecny lokal. Wydział przyjmuje zamówienia na prenumeratę miesięcznika „Szachisty polskiego" z wkładką 5 koron. Rocznik oprawny za r. 1913 kosztuje 4 korony. — Klub mieści się obecnie: Rynek główny L. 16, I. piętro w kawiarni p. Franczka, nad sklepem p. Tomaszewskiego.

Ze sportu wioślarskiego. W niedzielę dnia 5 b. m. odbyło się na przystani wioślarskiej Oddziału wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego otwarcie ruchu ćwiczebnego bieżącego sezonu. Mimo chłodu wyjechało kilkunastu członków Oddziału ze swym obecnym naczelnikiem inż. Tadeuszem Jaszczurowskim, łodziami do Bodzowa. Wyjazdy odbywają się odtąd codziennie aż do późnej jesieni.

We środę d. 8 b. m. odbędzie się podobnie jak podczas miesięcy zimowych o godz. 8 wieczór zebranie towarzyskie członków Oddziału. — Wszelkich informacyj udzielają i przyjmują zgłoszenia na członków Oddziału dyżurni na przystani (ul. Zwierzyniecka l. 44) od godz. 5—7 wieczór.

Kwestę wielkanocną

W kościele OO Bernardynów raczyły przyjąć J. W. W. Panie:

Wielki Piątek:

Od 9—10 Helena Korab Laskowska. 10—11 Hermina Lemochowa, 11—12 Stefania Podwinowa, 12—1 Wanda Korab Laskowska, 1—2 Janowa Łuniewska, 2—3 Helena Gauterowa, 3—4 Helena Kuczerówna, 4—5 Irena Podwinówna, 5—6 Leokadya Strzałkowska, 6—7 Helena Wałaszkowa.

Wielka Sobota:

Od 9—10 Helena Korab Laskowska, 10—11 Hermina Lemochowa, 11—12 Stefania Podwinowa, 12—1 Wanda Korab Laskowska, 1—2 Helena Gauterowa, 2—3 Janowa Łuniewska, 3—4 Aniela Sewerynowa, 4—5 Irena Podwinówna, 5—6 Leokadya Strzałkowska, 6—7 Helena Gauterowa.

W kościele św. Anny na dochód Konferencyi akademickiej im. św. Jana Kantego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Wielki Piątek:

9—10 Seweryna Zaczkowa, 10—11 Olga Chwalibogowska, 11—12 bar. Adamowa Lewartowska, 12—1 Stanisławowa Łazarska, 1—2 Stanisławowa Żurowska, 2—3 Walerya Pocieszyna, 3—4 bar. Adamowa Lewartowska, 4—5 Janowa Mańkowska z córką. 5—6 Michalina Lisowska, 6—7 Gabryelowa Węgrychowska.

Wielka Sobota:

Od 8—9 Józefa Brzeska, 9—10 Seweryna Zaczkowa, 10—11 Stanisławowa Żurowska, 11—12 Olga Chwalibogowska, 12—1 Stanisławowa Łazarska, 1—2 Olga Horainowa, 2—3 Walerya Pocieszyna, 3—4 Janowa Mańkowska z córką, 4—5 Aleksandrowa Mańkowska, 5—6 Michalina Lisowska.

W kościele OO. Misyonarzy na Kleparzu kwestować będą na powyższy cel członkowie Konferencyi.

Jubileusz Czerwonego Krzyża.

W roku bieżącym obchodzi »Czerwony Krzyż«, jedna z najpiękniejszych i największy zakres działania posiadających instytucyj o charakterze międzynarodowo-filantropijnym, pięćdziesięcioletnią rocznicę swego istnienia.

Aż do roku 1864 opieka nad rannymi w czasie wojen wcale nie była zorganizowana. Dopiero podczas wojen w początkach XIX wieku zajęto się na szerszą skalę opieką nad rannymi, lecz była ona pozostawioną prywatnej inicyatywie i wykonywaną bez żadnego planu. Straszne położenie rannych podczas wojny austryacko-włosko-francuskiej w 1895 roku dało impuls znakomitemu filantropowi szwajcarskiemu Henrykowi Dunt'owi do napisania wstrząsającego dzieła pod t. »Un souvenir de Solferino«. Dzieło zaś to spowodowało wprowadzenie w życie »Konwencyi genewskiej«, do której z biegiem czasu przystąpiły wszystkie państwa cywilizowanego świata

»Czerwony Krzyż«, jako wynik »Konwencyi genewskiej«, zaczął funkcyonować po raz pierwszy w wojnie austryacko pruskiej 1866-go roku ale tylko po stronie Prus i Bawaryi. Dopiero jednak podczas wojny francusko-pruskiej w r. 1870/71 zaczął »Czerwony Krzyż« działać w całej pełni, i to obustronnie, spełniając swe doniosłe dobroczynne zadanie. Wówczas, tylko po stronie niemieckiej, zebrano na »Czerwony Krzyż« 56 milionów talarów (168 mil. koron), drogą dobrowolnych składek i ofiar w naturze.

Od tego czasu Towarzystwa »Czerwonego Krzyża« — w Turcyi »Czerwonego półksiężyca« — brały czynny udział we wszystkich wojnach, jakie toczyły się na całym świecie. Nie na samych jednak wojnach ogranicza się działanie tych Towarzystw. Występują one bowiem z czynną pomocą w czasie klęsk elementarnych i epidemij i oddały już ludzkości olbrzymie na tem polu przysługi.

W myśl »Konwencyi genewskiej«, zawartej w 1864 r. za inicyatywą szwajcarskiej Rady związkowej naprzód między 16 państwami, wśród których nie było Austryi, wojskowe szpitale i ambulanse wraz z całym personalem lekarskim i pomocniczym są w czasie wojny neutralne i podejmują opiekę nad rannymi, bez różnicy do której strony należą. Jako zewnętrzna oznaka służy wszystkim należącym do »Czerwonego Krzyża« biała przepaska na ramieniu z równo ramiennym czerwonym krzyżem, w Turcyi z półksiężycem a w Japonii z czterema czerwonymi kwadratami. Na budynkach zaś szpitalnych, wozach ambulansowych i t. d. umieszczoną zostaje analogiczna flaga, która czyni je neutralnymi.

Dział ekonomiczny.

Z Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej, posła Goetza-Okocimskiego, odbyło się wczoraj ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Obecnych było 16 akcyonaryuszów, reprezentujących 5044 akcyj, 2,017.600 koron kapitału, 1006 głosów. Zgromadzenie zagaił prezes Goetz-Okocimski, przedstawiając komisarza rządowego radcę skarbu Dra Jana Starzewskiego i rejenta p. Edm. Klemensiewicza, poczem poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. radcy Dr Janowi Patkiewiczowi, długoletniemu komisarzowi rządowemu instytucyi.

Sprawozdanie z działalności przedstawił dyr. Miecz. Sędzimir, który zaznaczył, że pomimo ciężkiego przesilenia ekonomicznego i zwiększonej ostrożności w działalności banku, Rada nadzorcza przedstawia wniosek wypłaty takiej samej dywidendy, jak w roku poprzednim.

Z dniem 1 grudnia 1913 pożyczki hipoteczne wynosiły 6,799.900 koron, w roku ubiegłym zlikwidowano i wypłacono 10 pożyczek hipotecznych na sumę 579.000 koron.

Bilans Banku przedstawił dyr. Unger, wykazując w stanie czynnym i biernym sumę 19,056.172 koron.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono dyrekcyi absolutoryum, poczem dyr. Sędzimir przedstawił zestawienie zysków i strat. Czysty zysk wynosił 302.011 koron, z czego przydzielono do funduszu rezerwowego 15.100 koron, takąsamą sumę przelano do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych. Postanowiono wypłacić akcyonaryuszom 200.000 koron, jako dywidendę (na akcyę 24 kor.), 40.000 zaś jako superdywidendę. Na rachunek następnego roku przeniesiono 51.702 koron.

W końcu dokonano wyboru członków Rady zawiadowczej. Wybrani zostali pp.: Tadeusz Epstein, Dr Emil Parnas i dyr. Gustaw Weintraub. Do komitetu rewizyjnego wybrano pp. Jakóba Weissa i Tadeusza Winiarza, a jako zastępcę p. Dawida Dominika.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej, na którem wybrano posła Goetza-Okocimskiego prezesem, a Dra Pawła Hammerschlaga, dyrektora zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu wiceprezesem.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 8 kwietnia).

Z Albanii.

W Epirze spokój.

Paryż. (Tel. wł.) Z Durazza donoszą, że od **2 dni panuje zupełny spokój.** Nastąpiło na placu boju zawieszenie broni.

Konskrypcya ochotników.

Durazzo. (Tel. wł.) Sprawozdania władz lokalnych o konskrypcyi ochotników do armii albańskiej brzmią bardzo dobrze. Przygotowania do powołania pod broń **przyjęła ludność z entuzyazmem.**

Rząd albański pragnie jednak załatwić kwestyę epirocką pokojowo. Chce on iść na rękę życzeniom greckim. Z drugiej strony, rząd albański **nie cofnie się przed użyciem broni, gdy tego zajdzie potrzeba.**

Durazzo. (Tel. wł.) Przybyła tu międzynarodowa komisya na życzenie Turkana baszy.

Odpowiedź mocarstw na notę Grecyi.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera dowiaduje się ze źródła dyplomatycznego, że mocarstwa trójporozumienia przedłożyły w Wiedniu, Berlinie i Rzymie projekt odpowiedzi na notę rządu greckiego w sprawie wysp egiejskich. Jest to obszerny dokument, który zajmuje się wszystkimi punktami noty greckiej z dnia 22 lutego br., a więc losem wysp egiejskich, losem mieszkańców greckich, wysp Imbros Tenedos i Castellarizo, sprawą sprostowania granicy koło Argyrocastro i innych propozycyj w przedmiocie ustalenia granicy. Niesłusznem jest zapatrywanie, jakoby Rosya była w tej mierze innego zdania, niż Francya i Anglia, jakkolwiek początkowo Rosya zażądała pewnych dodatków w projekcie odpowiedzi, którego to żądania jednakże później nie podtrzymywała więcej. Rosya, Francya i Anglia są zgodne w sprawie odpowiedzi, a jest powód do przyjęcia, że **wszystkie 6 wielkich mocarstw będą mogły podpisać ten projekt odpowiedzi i że będzie on przez Grecyę przyjęty.**

Alzatczycy przeciw językowi niemieckiemu.

Strassburg. (WAT.) Na wczorajszem posiedzeniu drugiej Izby alzackiej jeden z posłów socyalistycznych wystąpił gwałtownie przeciw ustawie, która zmusza nauczycieli do używania wyłącznie tylko języka niemieckiego we wszystkich szkołach. Mowca oświadczył, że taka ustawa ma tylko na celu wychowywanie szpiclów. Zastępca rządu oświadczył, że ustawa ta dotyczy tylko najwyższych sfer, a zatem o jakiemś donosicielstwie lub szpiclostwie nie ma mowy.

W dalszej dyskusyi przedstawiciele innych stronnictw wystąpili również bardzo ostro przeciw tej ustawie.

Izba uchwaliła rezolucyę, w której oświadcza, że stanowczo nie godzi się na wspomnianą ustawę i na oświadczenie rządu.

Sprawy austryacko-węgierskie.

Ban Kroacki w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ban Kroacki był dzisiaj u cesarza na audyencyi i zdał mu sprawę z bieżących wypadków. Popołudniu odjechał do Zagrzebia.

Rządy § 14.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Ztg." ogłasza szereg rozporządzeń cesarskich wydanych na podstawie § 14. Rozporządzenia te dotyczą sprawy użycia nadwyżek podatkowych, postanowień przejściowych dla podatku od budynków dla m. Pragi, w sprawie należytości stemplowych i należytościowych dla gruntów zdolnych do uprawy w Dalmacyi.

Nowa ustawa prasowa.

Budapeszt. (Tel. wł.) Węg. dziennik urzęd. ogłasza rozporządzenie o nowej ustawie prasowej, która wchodzi w życie 20 b. m.

Sprawa komisyi administracyjnej w Czechach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj trybunał państwa wydał orzeczenie w sprawie rekursów przeciw uchwałom komisyi administracyjnej w Czechach. O ile chodzi o sam fakt ustanowienia komisyi, trybunał uznał się **niekompetentnym** w orzeczeniu, co do prawomocności faktu jej istnienia. Rozporządzenia jej zaś uznał za obowiązujące.

Ubezpieczenie górników od wypadku.

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Ztg." ogłasza cesarskie rozporządzenie co do wciągnięcia robotników górniczych do ogólnego ubezpieczenia od wypadków, przez co spełniono dawno wyrażane życzenia górników. Rozporządzenie zgadza się co do treści z projektem ustawy, uchwalonym przez Radę państwa, który jednak wskutek zamknięcia parlamentu nie mógł być do końca parlamentarnie przeprowadzony.

Subskrypcya na bony skarbowe.

Wiedeń. (T. B.) Wczorajszy wynik subskrypcyi na przekazy skarbowe wypadł bardzo pomyślnie zarówno w państwie jak zagranicą. — Według dotychczasowych zgłoszeń zapotrzebowanie pożyczki zostało kilkakrotnie pokryte, zwłaszcza w sztukach zamkniętych (Sperrstuecke) tak, że wolnym zapisom nic, albo bardzo mało przypadnie do podziału. Dzisiejsze posiedzenie konsorcyum ma powziąć postanowienia co do podziału.

Manewr polityczny.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z całą pewnością stwierdzają dzienniki, że **posłowie opozycyjni nie pojadą do Petersburga.** Posłowie ci oświadczają, że publikacya ta była manewrem ze strony partyi pracy, aby **rozbudzić agitacyę przeciw partyi niezależnej.**

Zeznania Caillaux'a.

Paryż. (T. B.) Caillaux został ponownie przesłuchany przez sędziego śledczego. Zeznał on, że w roku 1909 skradziono mu pakiet listów, wśród których znajdowały się także dwa listy pisane do ówczesnej pani Claretie, późniejszej jego drugiej żony. Jeden z tych listów obejmujący 16 stronic, był przedstawieniem dotychczasowego prywatnego życia pana Caillaux. — Stwierdziwszy brak tych listw, zaproponował Caillaux swej pierwszej żonie albo rozwód, albo wydanie listów, od którego miało być zawisłem pojednanie. — Żona zgodziła się na pojednanie. Zwrócone listy Caillaux spalił, a żona jego oświadczyła, że nie zatrzymała sobie ani odpisu, ani fotografii żadnego z tych listów. W dalszym ciągu przesłuchania wykazywał Caillaux, dlaczego jego druga żona obawiała się ogłoszenia tych listów. Calmette, z powodu śmierci, którego Caillaux odczuwa żywy żal, nie mógł żywić ku niemu żadnej osobistej nienawiści. Co do zamierzonego ogłoszenia dokumentów w sprawie obrony posiadłości indyjskich Francyi, oświadczył Caillaux, że Calmette za interwencyą Bartou'a w ostatniej chwili zrezygnował z ogłoszenia tych dokumentów. Wreszcie oświadczył Caillaux, że kraj pozna jego patryotyzm w chwili, kiedy ogłoszone zostaną dokumenty w sprawie Agadiru. Caillaux sądzi, że był dobrze poinformowany o zamiarach Calmette'a, który zdaniem jego był przeciwnikiem, który nie cofnąłby się przed niczem. Caillaux przedstawił oburzenie, jakie nim owładnęło po ogłoszeniu pierwszego listu podpisanego. „Twój Jo". Wzburzenie to wzmogło się jeszcze, gdy z wielu stron mu doniesiono, że Calmette ogłosi jego listy natury całkiem prywatnej.

Nowe sądy powiatowe.

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości co do utworzenia sądu powiatowego **w Jagielnicy w Galicyi** i w Górnym Wikowie (Oberwikow) na Bukowinie.

Pożar fabryki.

Budapeszt. Węg. B. kor.) Wczoraj wieczorem wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w fabryce maszyn rolniczych w Losoncz. — Pożar objął najpierw warsztaty, a następnie przerzucił się na składy, w których znajdowało się 2.000 gotowych maszyn rolniczych. — Szkodę wyrządzoną przez pożar **obliczają na milion koron.** Kilkaset robotników pozostało bez pracy. Podczas pożaru nie było ofiar w ludziach.

Serbia prowokuje.

Monastyr. (Tel. wł.) Zajście małoznaczące z Albańczykami w Ostrożubie, wykorzystał rząd serbski, aby urządzić **wielką militarną akcyę przeciw Albańczykom.** W okolicy Ostrożubu nagromadzono masy wojsk. Serbowie **uwięzili 60 osób,** zniszczyli szereg wsi, dopuszczają się **wielkich okrucieństw na kobietach i dzieciach.** Albańczycy tłumnie uciekają.

Echa afery Szvihy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Pragi donoszą, że Szviha został wydalony ze związku urzędników państwowych.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było bardzo dobre, ogólny nastrój lepszy.

O włoskie stronnictwo chrześc.-społeczne.

Rzym. (T. B.) Wobec pogłosek o utworzeniu się nowego stronnictwa parlamentarnego we Włoszech pod nazwą „stronnictwa chrześcijańsko-społecznego", stwierdza „Osservatore Romano", że utworzenie podobnego stronnictwa sprzeciwia się jawnie zarządzeniom najwyższej władzy duchownej, która nigdy nie życzyła sobie utworzenia katolickiego stronnictwa parlamentarnego we Włoszech.

Nie zjadą się.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera" donosi że w Windsorze nic nie wiadomo o zamiarze zjazdu króla angielskiego z carem w bieżącym roku.

Rosyjskie szykany administracyjne.

Lublin. (WAT.) Skazano tu w drodze administracyjnej na karę po 500 rubli przemysłowca Edwarda Zypcera za przewodniczenie na zgromadzeniu w języku polskim i kupca Świderskiego za to, że mimo nakazu policyi nie zdjął z nad sklepu szyldu polskiego.

Wypuszczenie polskich studentów.

Warszawa. (T. B.) Z okazyi zbliżających się Świąt Wielkanocnych zarządził oberpolicmajster wypuszczenie na wolność 53 studentów, którzy znajdowali się w areszcie śledczym z powodu demonstracyj przed konsulatem niemieckim w dniu 19 marca.

O ks. Maksymiliana saskiego.

Petersburg. (WAT.) „Now. Wremia" ogłasza list mitrata ks. Bieleckiego ze Lwowa, który oświadcza, że ks. Maksymilian saski nie jest wcale członkiem zakonu OO. Jezuitów i sprawami politycznemi się nie zajmuje. Do Lwowa przyjechał w celach naukowych. W uroczystościach Szewczenki nie brał udziału. — Nieprawdziwem jest też doniesienie, jakoby ks. Maks. saski razem z metropolitą Szeptyckim działał na rzecz Jezuitów.

Komisarz policyi łapownikiem.

Frankfurt. (WAT.) Aresztowano tu komisarza policyi. Schmidt został aresztowany za wielkie sprzeniewierzenia i branie łapówek od właścicieli domów nierządu.

Choroba króla Gustawa.

Sztokholm. (T. B.) Podług wydanego wczoraj biuletynu oficyalnego, lekarze orzekli, że król musi poddać się operacyi żołądkowej.

Sztokholm. (WAT.) O stanie zdrowia króla wydano następujący biuletyn: król ma w żołądku wrzód, który powoduje konieczność natychmiastowej operacyi. Operacya wykonana będzie w szpitalu Sophienheim.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Radca dworu Tadeusz Klusik Orzechowski ze Lwowa, Samuel Bukowski z Władysławpola (Królestwo Polskie), Jan Górniak z Sibicy, Cecylia Frenkiel z Częstochowy, Tymotea Bocheńska ze Lwowa, Maksymilian de Jari z Paryża, Edmundowie Jagielscy z Warszawy, Karol Kohut z Nawojowej, Regina Kabany z Czerniowiec, Kazimierzowie Mostowscy z Latoszyna, Jakób Mortkowicz z Warszawy, Roman Ujejski z Pawłowa, Jan Wykowski z Łężkowic, Dr Artur Dobiecki z Cianowic (Kieleckie), Bernard Jelinek ze Lwowa, Dr Leopold Thoma z Wiednia, Bazyli Sakoluk z Drohobycza.

Zakład art.-kam. i budowlany

Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1859.

Kadzidło kościelne

Poutpouri I-a kor. 4 80 h. za 1 kg.
Królewskie I-a kor. 3 — h. za 1 kg.
Najszlachet. I-a kor. 2 — h. za 1 kg
Najlepsze I-a kor. 1 60 h. za 1 kg.

Najlepsza oliwa rzepakowa do świecenia, lampki i knotki „GUILONA"

PRZYBORY RYBOŁOWCZE

Kręgle i kule ogrodowe, przybory sportowe i wszelkie gry polecają najtaniej

REIM i Ska, Kraków

Rynek 37. 448

Szpinak Groszki i fasolki

po najtańszej cenie najlepszej jakości

poleca

Wojciech Olszowski

Kraków Mały-Rynek

Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny wytwarzane na sposób domowy wiejski — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne.

Celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie. Pierwszy krajowy skład specyalnych wędlin. Kraków Długa 24. Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust.

Rekord techniki maszyn do pisania oczekiwanej od lat 50-ciu. 443 3

Cicho pisząca maszyna

Smith & Bros

oferuje generalny przedstawiciel

Ludwik Aksmann

tylko Szewska 15.

TELEF. 32—88 Kraków.

Czarujący wygląd młodości

i piękności jako niezbędny warunek ozdoby każdej kobiety można uzyskać tylko przez użycie orientalnych środków piękności

„Zeidijje"

Próbny słoik 80 hal., podwójny K. 1·60, duży złoty słoik K. 2·40, mydło K. 1. wschodni proszek do mycia K. 1·50 są do nabycia w aptekach i drogueryach. Wielokrotnie premiowane. Naśladownictwo zastrzeżone. Wyłączny wyrób.

Oryentalnej Perfumeryi „Zeidijje" G. Proche, Brcka, Bośnia.

Ostatnie zamówienia

na święta WIELKANOCNE przyjmować będę w wielką środę

Józef Siermontowski

fabryka wyrobów cukierniczych, Kraków.

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko ofrankowaną kopertę na odpowiedź Pani B. Kolenska, Wrsowiec Nr. 383. koło Pragi (Czechy). 156

KAPELUSZE

w wielkim wyborze pierwszorzędnych fabryk, jakoteż czapki sportowe studenckie, maciejówki strzeleckie i t. d.

poleca po cenach niskich

ANTONI JAROSZ

Kraków, ul Sławkowska l. 24. (dom XX. Marków).

wykonuje nadto wszelkie reperacye w zakres kapelusznictwa wchodzące.

Dom nowy, murowany

o 7 ubikacyach, dachówką kryty, i piecami kaflowymi, studnią w ogrodzie, około 1000 m. przy szosie w Młoszowej k. Trzebini, sprzeda za 12.000 kor., z których 6.000 kor. może zostać na hipotece. **Ignacy Jastrzębski w Trzebini.**



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu

które niema żadnych agentów ani naganiaczy.



Gł. skład REIM i Ska, Kraków, Rynek Linia A-B.

Haman & Son Shoe
Regal Shoe
Barry Shoe

Obuwie oryginalne amerykańskie

poleca

Magazyn Nowości

A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Na sezon wiosenny!

Kostyumy Angielskie,
Żakiety, Spódnice,
Bluzki wełniane i jedwab.,
Reformy, pończochy,

poleca w wielkim wyborze

K. ŚCIBOROWSKI

Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.

Ważne na Święta!

Wobec zbliżających się Świąt Wielkanocnych mam zaszczyt podać do wiadomości ceny moich wyborowych szynek, kiełbas i innych wyrobów masarskich, które już ustaliły sobie sławę w szerokich kołach Szanownej Publiczności.

Szynki tylne bez kolanka	za 1 kg.	2 K 40 h.
„ „ na sposób pragski	za 1 kg.	2 „ 20 „
„ westfalskie	za 1 kg.	2 „ 40 „
Karczki wędzone	za 1 kg.	2 „ 40 „
Polędwica wędzona	za 1 kg.	2 „ 20 „
Szynki przednie i boczek wędzony	za 1 kg.	2 „ — „

Kiełbasy czysto wieprzowe

polędwicowe	za 1 kg.	2 K 80 h.
wiejskie	za 1 kg.	2 „ 60 „
krajane	za 1 kg.	2 „ 40 „
siekane	za 1 kg.	2 „ — „
kiszki pasztetowe	za 1 kg.	2 „ 20 „
salceson z głowizny	za 1 kg.	2 „ — „

Jako też wszelkie inne wędliny pierwszej jakości wysyłam do każdej stacyi pocztowej i kolejowej opłatnie (franco).

Michał Lenda w Tymowej.



ZAKŁAD

ART.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowicka l. 7.

(dom własny) Telef. 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

„Kimono"

Helena Pniewska

Kraków, Karmelicka 7.

Specyalny magazyn bluzek własnego wyrobu po cenach konkurencyjnych.

PRACOWNIA

przyjmuje wszelkie roboty w zakres konfekcyi damskiej wchodzące.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą, w miejscu w parę godzin. 429

Elegancki mało używany na 5 osób

Samochód

do sprzedania u właściciela Kraków 10. Półwsie Kościuszki l. 48. 433 3

HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, ostatniego zbioru.

JULIUSZ GROSSE

Kraków, Pałac Spiski

Krakowska Sp. Tramwajowa

Niniejszem mamy zaszczyt najuprzejmiej zaprosić PP. Akcyonaryuszów Krakowskiej Spółki Tramwajowej w Krakowie na

XIV. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie d. 20 kwietnia 1914 o godz. 4 po południu w lokalu Krakowskiej Spółki Tramwajowej w Krakowie, ul. Gazowa L. 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok administracyjny 1913 i powzięcie uchwały na to sprawozdanie.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z przedłożonego zamknięcia rachunku rocznego i powzięcie uchwały w tej mierze.
3. Powzięcie uchwały na wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku
4. Wybory do Rady zawiadowczej.
5. Wybór Wydziału rewizyjnego.
6. Sprawa budowy nowych linij.
7. Upoważnienie Rady zawiadowczej do emisyi nowych akcyj i ułożenie warunków emisyi.
8. Wnioski w myśl § 30, ustęp 3 statutu Spółki.

Ci Panowie Akcyonaryusze, którzy chcieliby wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, mają swoje akcye, z których najmniej 10 sztuk prawo do jednego głosu nadaje, najpóźniej do ośmiu dni przed Walnem Zgromadzeniem t. j. do 12. kwietnia 1914 włącznie, w następujących kasach w godzinach urzędowych złożyć:

a) w Banku WP. Augusta Raczyńskiego w Krakowie Linia A—B,
b) w kasie Krakowskiej Spółki Tramwajowej w Krakowie ul. Gazowa 4,
c) w głównej kasie miejskiej w Krakowie,
d) w głównej kasie c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych (Länderbank w Wiedniu,
e) w Banku F. M. Philippsona i Ski w Brukseli.

Prezes Rady zawiadowczej:
LEO m. p.

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych $4^1/_2$ kg. pakietach pocztowych netto waga w cenie K 8·05 za słoninę białą, za wędzoną K 8·68, paprykowana K 8 95 a K 9.15 za smalec wraz z opakowaniem za załozką.

Leopold WEISZ i Ska

Budapeszt IX Hentes-uto 17

naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej) Dom eksportowy smalcu słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres 234 101

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50, Filia: ul. Szpitalna 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

MAGAZYN DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ
Fr. Kopaczyński i Ska

Kraków, ulica Bracka l. 2. — poleca artystyczne Kielichy, Monstrancye, Żyrandole, Lichtarze, Ornaty, Kapy, etc. — Wykonuje złocenia ogniowe zużytych naczyń kościelnych.

:: Najstarsza firma dla sztuki kościelnej. ::

Rządowo sprawnione

Fabryka wód miner. i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Gleąshüblerskiej, Seltersaiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Ogólna główna wygrana w ciągu 1 roku około 745000 K.

liczne, wielkie poboczne wygrane przedstawia następująca polecenia godna i wartościowa grupa losów, 15 ciągnień rocznie:

1 włoski los czerwonego krzyża,
1 serbski los tytoniowy,
1 węgierski los czerwonego krzyża,
1 „ „ bazyliki i
1 ziemski los I Em.

Do nabycia gotowką według dziennego kursu lub **wszystkie wyżej wymienione wartościowe papiery**

w 41 ratach miesięcznych po 6 K.

Wyłączne prawo gry nabywa się natychmiast po zapłaceniu pierwszej raty za przekazem poczt. lub za zaliczką, dalsze spłaty następują przez c. k. poczt. kasę Oszczędności.

Każdy oryginalny los musi być ciągnionym!

EDWARD URBAN, Dom Bankowy,

Berno, Plac wielki 23|25

Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą.

Ceny tanie! Ceny tanie!



N. Casile.

!Postęp wiedzy!

przy kuracyach

chorób wenerycznych

akoteż pęcherza, mocz. i t. p. Prędkie i zupełne wyzdrowienia osięga się przez użycie środka, którego skuteczność tak w kraju jak i za granicą stwierdzają liczne świadectwa. Wszystkie cierpienia powyżej wymienione zwalcza się najskuteczniej zapomocą PIGUŁEK »CASILE« pudełko K. 4·—

Energiczna kuracya chorób wenerycznych i ich następstw, neurastenii i t. p. ze znakomitymi rezultatami przeprowadzona bywa zapomocą **„JERUBIN CASILE"** flaszka koron 3·50.

O wyjaśnienie zwracać się należy do apteki Lloyd Nie delle orologie 1 **w Tryeście** dla **p. Casile**, który odwrotnie udzieli odpowiedzi w sposób najdyskretniejszy. — Środki lecznicze »Casile« są do nabycia we wszystkich aptekach. W Krakowie w apt. Dr J. Hausmana.

Szlachetne

Wina węgierskie

Zielenlak	1	butelka	1·—
Szamorodner	1	„	1·30
Hegelayskie	1	„	1·50
Tokaj wytrawny	1	„	2·—
Tokaj Samorod. niezwykle szlach.	1	„	2·50
Tokaj Maślacz stare szlachetne słodkie naturalne	1	„	5·—

Dla Przewiel. Duchowieństwa polecam Wina Mszalne w beczkach po 65 i 135 litrów. Za 100 litrów po 88 K, 96 K, 110 K, 130 K, 150 K, 200 K i 250 K.

Zwracam uwagę iż lata 1912 i 1913 dla produkcyi win były krytyczne i że wina, które polecam są przeważnie z 1911 r.

Składy moje są poza obrębem akcyzy krakowskiej zatem taniej o 38 K na 100 litrów.

Hurtowny Handel Win
Jakóba PIEKŁY
Podgórze Rynek l. 2.

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynaryat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haldenschaft koło Göra. po K. 56 do K. 60. za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·— do K 85 —

Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wyłączone. — Przy większych dostawach niższe ceny.

Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).

Bittner's Kiefernadel-Bad-Extract

Wyciąg ten który jest całkiem zgęszczonym eterycznie-olejkowym balsamiczno - żywicznych substancyj świerka nadaje się do leczniczych wzmacniających uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal

Główny skład:

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (Nr. Öst.).

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Öst.) gdyż istnieją liczne naśladowania.

Schutz marke.



Drogie czasy!

W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzone potrawy mączne z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część ludzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować za pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, ktre można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane. Proszę napisać kartkę korespondencyjną do

Dr. A. OETKERA

w Baden-Wiedeń.

Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu". w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego